

Ludwik Simon

"Tragoediae sacrae. Materialien und Beitrage zur Geschichte der polnisch-lateinischen Jesuitendramatik der Fruhzeit", Ad Stender-Petersen, Tartu 1931 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 29/1/4, 256-259

1932

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użycia.

spodziewać od niego wkrótce pracy naprawdę monumentalnej. Nasza mediewistyka dowiodła tu raz jeszcze, jak intensywnie pracuje, jakich ma koryfuszów, jaką skalę badań ogarnia.

Syntetyczny zarys St. Łempickiego rekapitułuje wyniki ostatnich badań zagranicznych nad renesansem i humanizmem, aby je dostosować po mistrzowsku do naszych stosunków, ukazać w wyrazistym skrócie ewolucję tych prądów oraz ich polonizację a wreszcie w zbyt szkicowych niestety rzutach nakreślić znaczenie prądu renesansowo-humanistycznego w życiu i umysłowości polskiej. Ogarnął tu autor pełnię kultury XVI-go wieku, ukazał szlaki dalszych badań.

Rewelacyjną w całości i w szczegółach jest rzecz K. Piekarskiego o książce w Polsce XV i XVI w., którego jakiegoś fata szczęśliwe z renesansowych złotych czasów przeniosły pod dzisiejsze sarmackie tryjony, aby tu po obszarach naszej wiedzy o staropolskiej kulturze z jakąś czarodziejską różdżką beztrudno sobie chodził i wciąż nowe cudowności odkrywał.

St. Komornicki borykał się z tysiącami trudnościami pisząc o kulturze artystycznej i mimo swoich zastrzeżeń dał w swoim studjum mnóstwo bardzo cennych i nowych uogólnień odnoszących się do kultury tego wieku, do psychologii wybitnych mecenasów, stosunku społeczeństwa do różnych sztuk (str. 579 i n.). Na wyróżnienie zasługują spostrzeżenia na temat „sztuki produkującej“ (die führende Kunst) w różnych fazach stulecia.

A wreszcie świetna, szeroko zakreślona praca prof. Kota, wykraczająca daleko poza ramy tytułu, wybitnie syntetyzująca a zarazem obficie przetykana materiałem dowodowym z pierwszej ręki, sylwetami czołowych osobistości (Tomicki), sięgająca do głębi życia, duszy, obyczajowości wieku, ogarniająca całość kultury zygmunto-wskich czasów w potoczystym, barwnym wykładzie.

„Kultura staropolska“ jest wielkiem dziełem, szlupem granicznym, który zamyka jeden okres w rozwoju naszej wiedzy o staropolskiej przeszłości i otwiera nowy. Ożywczy ferment, wniesiony przez Zjazd Kochanowskiego w nasze nauki historyczne, należałoby teraz podtrzymać wszelkimi siłami. Za jeden z najlepszych sposobów uważałbym założenie kwartalnika poświęconego badaniom kultury polskiej XVI-go wieku na podobieństwo wydawanego swego czasu francuskiego perjodyku *Le seizième siècle*. Stać nas dziś na dostarczenie materiału naukowego w obfitości. Idealnym rozwiązaniem sprawy byłoby odpowiednie rozszerzenie ram *Reformacji w Polsce*. Ten, kto był duszą Zjazdu Kochanowskiego, redaktorem jego *Pamiętnika* i *Kultury staropolskiej*, ten nadaje się jak nikt inny do tego, aby w takiej nowej postaci wspaniale rozpoczęte dzieło w dalszym ciągu prowadzić. *Roman Pollak.*

Stender-Petersen, Ad. *Tragoediae sacrae. Materialien und Beiträge zur Geschichte der polnisch-lateinischen Jesuitendramatik der Frühzeit.* Tartu (Dorpat) 1931. [Acta et Commentationes Universitatis Tartuensis (Dorpatensis) B. XXV 1]. 8°, s. X + 279 + 1 nlb.

Ad. Stender-Petersen, autor doskonałej rozprawy o komedjach szkolnych Bohomolca (Heidelberg 1923), obecnie cofnął się do kolebki teatru jezuickiego w Polsce i w obszernej pracy zbadał kodeks biblioteki Uniwersyteckiej w Upsali R. 380 ze sztukami, granami w Poznaniu, częściowo także w Wilnie i Lublinie na przełomie XVI i XVII wieku. O tym kodeksie pisali już Johannes Bolte („Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“, 1888, III, 2) i Oskar Wieselgren („Historische Monatsblätter für die Provinz Posen“, 1911, XII, 3), jednak dopiero Petersen oświetlił go wszechstronnie z całym aparatem filologicznym.

Kodeks Upsalski obejmuje 8 większych utworów dramatycznych: *Dramma Comicum Odostratocles* (F. 17—37 v.), *Tragoedia Faelicitas* (F. 38—90 v.), *Philopater seu Pietas, Drama Comico-Tragicum* (F. 91—137 v.), *Eutropius. Tragoedia De Immunitate Ecclesiarum* (F. 138—193), *Tragoedia Mauritius* (F. 194—230 v.), *Tragoedia Belisarius* (F. 230—285) oraz pozbawione tytułu i nazwane przez Petersena *Franciscus siue Catholicae Religionis Triumphus* (F. 301—320) i *Antithemius seu Mors Peccatoris* (F. 332—365 v.). Pozaatem kodeks zawiera intermedja do tragedii *Belisarius* (F. 285—294) i *Franciscus* (F. 321—327 v.) oraz kilka djałogów, z których jeden *De vita Aulica* (F. 375 v. — 402 v.) posiada trzy intermedja (F. 402 v. — 407 v.).

W I rozdziale swej pracy Petersen charakteryzuje zewnętrznie materiał, stawia go na tle znanych faktów z dziejów sceny jezuickiej w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku, przedstawia historię rękopisu, zrabowanego przez Szwedów w Poznaniu około r. 1655, rozstrzyga, że autorem tragedii *Felicitas*, *Philopater* i *Eutropius* jest Grzegorz Knap (Gregorius Cnapius), zaś pozostałych utworów kto inny (śród argumentów przyczynki do biografii pisarza), wreszcie wysuwa wnioski co do chronologii poszczególnych dramatów i zapowiada ograniczenie badań do samych tragedii pobożnych.

Do strony faktycznej pierwszego rozdziału niewiele co dałoby się dodać. Wiadomości o najdawniejszych widowiskach jezuickich, oparte na monografii prof. W. Hahna (Literatura dramatyczna w Polsce XVI wieku. Lwów 1906, R. VIII), uzupełniłbym tylko kilku pozycjami. W rękopisie X. Misjonarzy w Krakowie (korzystam tu z uprzejmości dr. L. Bernackiego) znajduje się najstarszy dokument sceny wileńskiej: *Dialogus Gratulatorius de Pace A Stephano Rege Polon: et Lithuaniae Instaurata XIV Cal. Februarii Anno Dni MDLXXXII Habitus Vilnae coram Rege Sermo in Templo Cathedrali a Studiosis Soc. Jesu IIII Februarii eius Anni*. W Poznaniu w r. 1577 grano tragedję łacińską *Sacel* (zob. Załęski. Kolegium OO. Jezuitów w Poznaniu 1572—1608. „Przegląd Powszechny“, 1897, t. LVI, str. 20). Te dwa przyczynki nie mają większego znaczenia — notują je mimochodem. Poważnym brakiem tła jest natomiast pominięcie jednego z centralnych problemów teatru staropolskiego, mianowicie roli, jaką odgrywała polszczyzna w teatrze jezuickim. Problem ten wprost się prosił o po-

ruszenie w związku z prologami, chórami i intermedjami polskimi w rkp. upsalskim, zwłaszcza że okazały się interesujące styczności między owym kodeksem jezuickim i repertuarem t. zw. teatru ludowego (rkp. Konopczański w interpretacji prof. St. Windakiewicza).

Dalsze rozdziały pracy wypełniła szczegółowa analiza tragedji pobożnych, zmierzająca ku wykryciu powszechnych cech teatru jezuickiego w Polsce u progu jego działalności. Autor, opierając swe badania na szerokim tle porównawczem, śledzi za genezą i genealogją wątków o światowym obiegu, wykrywa źródła, docieka typu każdego utworu pod względem treści i formy. Takie rzetelne, sine ira et studio, ustosunkowanie się do łacińskiej dramatyki jezuickiej jest na naszym gruncie nowością, która nie powinna minąć bez echa, tembardziej, że autor przekonywująco dowodzi, że teatr jezuicki w Polsce czerpał soki z dramatu Rzymian (Seneka), że był ostoją klasycyzmu jeszcze przed epoką Wielkiej Reformy, że wreszcie pozostawał w ścisłym związku z teatrem obcym. Spostrzeżenia dokonane na podstawie rękopisu upsalskiego powinny działać zapładniająco. Oby się to stało najprędzej, gdyż w studjum teatru szkolnego daliśmy się prześcignąć cudzoziemcom, zwłaszcza Niemcom (zob. np. monografie W. Flemminga i J. Müllera), a często przez nich wyręczać (przed Stender-Petersenem byli Morozow, Bolte, Lühr, Peretz, Riezanow, Wieselgren), chociaż teatr jezuicki odgrywał w Polsce rolę szczególnie doniosłą wobec braku sceny publicznej.

Analiza tragedji pobożnych z rękopisu upsalskiego, niezwykle precyzyjna i wnikliwa, pozwoliła stwierdzić, że teatr jezuicki w Polsce wyrósł z Seneki, jednak przyswajając liczne cechy pierwotnego, pewne przetwarzał, inne znów odrzucał. W rękach Jezuitów dramat retoryczny Seneki szedł w kierunku dramatu ideowego, przyczem równocześnie z dramatu literackiego stawał się dramatem scenicznym, a to wszystko skutkiem tego, że teatr jezuicki pragnął uczyć i by celu swego dopiąć, musiał dostosować się do surowego poziomu widowni. W konsekwencji abstrakcyjność Seneki znalazła przeciwwagę w realizmie epizodów komicznych i realizmie scenerji. Zdaniem autora były to zapowiedzi zbliżającej się epoki baroku.

Nie wchodząc zbyt w szczegóły pracy Stender-Petersena, wykonanej wzorowo (z drobnych usterek razi zdanie na str. 192, jakoby źródło *Sarmatyzmu* Zabłockiego nie było znane), wypadaloby tylko zauważyć, że historia niektórych wątków omawianych przez autora (np. Mauritius, Belisarius) jest dość bogata na gruncie polskim. O tych różnych opracowaniach, sięgających aż wgląd XVIII wieku, wypadaloby bodaj wspomnieć, a może nawet je porównać z dramataми upsalskimi. Zestawienia takie byłyby pouczającą ilustracją rozwoju formy dramatycznej od tradycji renesansowej poprzez barok aż do pseudoklasycyzmu szkolnego epoki Wielkiej Reformy, którego nie wolno mieszać z klasycyzmem dramatu renesansowego, stojącego u kolebki sceny jezuickiej, ani

z pseudoklasyccyzmem świeckim, propagowanym przez Pijarów doby Konarskiego,

Książka Petersena, bogata w wyniki i pobudzająca do dalszych badań, stanowi rzetelny wkład do nauki polskiej. Autorowi należy się wdzięczność, że zajął się mało dostępnym materiałem i jak dotąd niezastąpionym. Kodeks pułtuski z końca XVI i początku XVII wieku, marnie opisany, zaginął, rękopis biblij. Pawlikowskich, jakkolwiek sięga głęboko w przeszłość, nie daje wyraźnego obrazu zawiązków sceny kaliskiej, zatem kodeks upsalski ma wartość niepospolitą dla badań. Zrewindykowanie tego kodeksu dla nauki polskiej drogą świetnej analizy, zastępującej na długie lata edycję krytyczną — oto nowy i pewnie nie ostatni tytuł do zasług Ad. Stender-Petersena na niwie polonistycznej. Jak książkę o Bohomolcu, tak i obecną, bardziej specjalną, przyjmujemy z radością, żywiąc nadzieję, że autor, cudzoziemiec, nadal pozostanie naszym sprzymierzeńcem i propagatorem polskości w najszlachetniejszy sposób, drogą bezstronnego, naukowego poznania.

Ludwik Simon.

Tadeusz Pasierbiński: Hieronim z Moskorzowa Moskorzowski. (Prace historyczno-literackie, nr. 38). Kraków 1931. Str. 160. 8°.

Z mroku dziejowego wyłaniają się powoli, stopniowo, działacze religijni XVI i XVII wieku, różnowiercy przedewszystkiem, a wśród nich jako najciekawszy „Bracia Polscy“. Do Grzegorza Pawła, Ruara, Przypkowskiego, Wiszowatego i i., których poznaliśmy bliżej dzięki dziełom i rozprawom Górskiego, Chmaja, „Reformacji Polskiej“, przybywa rzecz o Moskorzowskim, popularne streszczenie głównych jego dzieł, t. j. jego polemiki z Kalwinem Petrycym, z jezuitami Skargą i Śmigleckim; dodano streszczenie katechizmu arjańskiego z r. 1605, w którego redakcji Moskorzowski brał chyba udział, skoro go r. 1609 na łacinę przełożył i królowi Jakubowi poświęcił.

Autor w biografii nie wyszedł za Ossolińskiego z przed stu laty, np. powtórzył za nim gołosłownie, że „brał czynny udział w życiu publicznym i odznaczył się swą działalnością na kilku sejmach“, nie zaglądawszy do żadnego djarjusza sejmowego dla sprawdzenia tej wiadomości. Ograniczył się jego pismami, więc zadowolił się przedstawieniem jego polemiki z ks. Petrycym, ale o samym Petrycym i jego polemikach ani wspomniał, chociaż właśnie dla stałej złomyślności ówczesnych polemistów *audiatur et altera pars* rzecz główna. Nie uronił słówka co do egzemplarzy arcyrzadkich dzieł, z których korzystał, tak że mimowoli rodzi się pytanie, czy też wszystko sam z oryginałów czerpał, czy nie zadowolił się czasem czerpaniem z drugiej ręki?

Do dzieł Moskorzowskiego zaliczył autor najnieśluszniej broszurę bezimiennie wydaną a Szafrancowi przypisaną z r. 1588 p. t. „Philopolites t. j. miłośnik ojczyzny“, ależ jedyny na to argu-